

UDC 821.162.1

**Musiał J.****KAROLA LIBELTA PROFETYCZNY PROJEKT  
„FILOZOFII SŁOWIAŃSKIEJ”  
W HISTORYCZYNOLITERACKIM  
LUSTRZE ODBITY**

**Streszczenie.** Przyciągające obecnie uwagę humanistów projekty kulturowe o niekiedy dalekosiężnych konsekwencjach politycznych, jak na przykład projekt Trójmorza, mają – okazuje się – starsze metryki. Wymienione Trójmorze pojawia się – w pierwotnej wersji – w szerszym projekcie Manifestu do narodów słowiańskich, zgłoszonym przez polskiego filozofa Karola Libelta na Kongresie Słowiańskim w Pradze w 1848 roku jako finalny wyraz tworzonej przezeń „filozofii słowiańskiej”. Jej ideę filozof sprzągnął bardzo interesująco z późnoromantyczną literaturą polską, ale też literaturą ludową południowych Słowian, jako że uprawiał także odkrywczą estetykę. Zainteresował nią między innymi Tarasa Szewczenkę.

Autor dowodzi, że – wbrew opinii późniejszych historyków ukraińskich – obaj, Libelt i Szewczenko mieli podobne poglądy nie tylko estetyczne. Ta zauważalna zbieżność sprawiła, że stawia w swoim artykule hipotezę profetycznej wymowy wspomnianego projektu w aspektach daleko szerszych niż estetyczne; hipotezę mogącą zainteresować tak polskich, jak ukraińskich badaczy – historyków literatury a także idei, dla których słowianofilstwo (w opozycji do panslawizmu, szczególnie rosyjskiego) jest nadal żywym pojęciem.

**Słowa kluczowe:** Karol Libelt, Wuk Karadzić, Taras Szewczenko, filozofia słowiańska, słowianofilstwo a panslawizm, Trójmorze.

**Informacje o autorze.** Jan Musiał, doktor nauk humanistycznych, emerytowany wykładowca historii literatury Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej w Przemyślu.

**E-mail:** jan.antoni.musial@wp.pl

Мусял Я.

## ПРОФЕТИЧНИЙ ПРОЄКТ “СЛОВ’ЯНСЬКОЇ ФІЛОСОФІЇ” КАРОЛЯ ЛІБЕЛЬТА В ІСТОРИКО- ЛІТЕРАТУРНОМУ ВИСВІТЛЕННІ

**Анотація.** Культурні проекти, які зараз привертають увагу гуманітаристів, й іноді мають далекосяжні політичні наслідки, як-от проект Ініціативи трьох морів, мають подеколи довшу історію, ніж здається. Вищезгадана Ініціатива трьох морів з’являється – у своїй початковій версії – в розширеному проєкті Маніфесту до слов’янських народів, представленому польським філософом Каролем Лібельтом на Слов’янському конгресі в Празі в 1848 році як остаточне вираження “слов’янської філософії”. Цю ідею він дуже цікаво поєднав із пізньоромантичною польською літературою, а також із народною літературою південних слов’ян, оскільки досліджував і естетику. Нею цікавився і Тарас Шевченко.

Автор доводить, що всупереч думці пізніших українських істориків і Лібельт, і Шевченко мали схожі погляди, причому не тільки естетичні. Це помітне зближення змусило його висунути у своїй статті гіпотезу щодо пророчого значення вищезгаданого проєкту в аспектах, набагато ширших за естетичні – гіпотезу, яка може зацікавити як польських, так і українських дослідників – істориків літератури та ідей, для яких слов’янофільство (на противагу панславізму, особливо російському) все ще живе поняття.

**Ключові слова:** Кароль Лібельт, Вук Караджич, Тарас Шевченко, слов’янська філософія, слов’янофільство і панславізм, Ініціатива трьох морів.

**Інформація про автора.** Ян Мусял, доктор гуманітарних наук, викладач історії літератури (на пенсії), Державна Східноєвропейська вища школа у Перемишлі.

**E-mail:** jan.antoni.musial@wp.pl

Musiał J.

## KAROL LIBELT’S PROPHETIC PROJECT OF “SLAVIC PHILOSOPHY” IN A HISTORICAL LITERARY MIRROR

**Abstract.** The cultural projects currently attracting the attention of humanists, sometimes with far-reaching political consequences, such as the Three Seas

*Initiative project, turn out to be older. The aforementioned Three Seas Initiative appears – in its original version – in the broader draft of the Manifesto to the Slavic Nations, submitted by the Polish philosopher Karol Libelt at the Slavic Congress in Prague in 1848 as the final expression of the “Slavic philosophy” he created. The philosopher coupled its idea in a very interesting way with late-romantic Polish literature, but also with the folk literature of the southern Slavs, as he was also exploring aesthetics. Taras Shevchenko was also interested in it.*

*The author proves that – contrary to the opinion of later Ukrainian historians – both Libelt and Shevchenko had similar views, not only aesthetic. This noticeable convergence made the author put forward a hypothesis of the prophetic significance of the aforementioned project in aspects far broader than aesthetic; a hypothesis that may be of interest to both Polish and Ukrainian researchers – historians of literature, as well as ideas for which Slavophilism (as opposed to Pan-Slavism, especially Russian) is still a living concept.*

**Słowa kluczowe:** Karol Libelt, Wuk Karadzic, Taras Shevchenko, Slavic philosophy, Slavophilism and pan-Slavism, Three Seas Initiative.

**Informacje o autorze.** Jan Musiał, Doctor of Humanities, retired lecturer in the history of literature at the State Higher School of Eastern Europe in Przemyśl.

**E-mail:** jan.antoni.musial@wp.pl

Dochodzi połowa wieku XIX – czasu „wieczystego pokoju” osiągniętego poprzez porozumienie trzech czarnych orłów (Rosji, Prus i Austrii), a w konsekwencji – czasu upragnionej stabilizacji politycznej, sprzyjającej dynamicznemu rozwojowi przemysłu i handlu. Stało się to jednak za cenę mniej chwalebnych faktów: najpierw rozbiórów Polski, zdławionego przez Rosję powstania listopadowego 1830 roku, wywołanego, by nie dopuścić do rozszerzenia się powstania lipcowego w Paryżu, potem wygłodzenia Irlandii (pozostawienia jej samej na pastwę zarazy ziemniaczanej), potem rzezi galicyjskiej z poduszczenia Wiednia, wreszcie głodowych rozruchów berlińskich, stłumionych przez Prusy. Ale o tej „kuchni politycznej” nie chce się powszechnie pamiętać, gdy równoległe nad odchodzącym w przeszłość romantycznym idealizmem uzyskuje przewagę racjonalistyczna nauka pozytywna Augusta Comte’a, właśnie wykładana w jego Metodzie pozytywistycznej (1842), umacniająca wraz z filozofią dziejów Georga Wilhelma Friedricha He-

gła wzorcowy państwowy model monarchii konstytucyjnych, dominujących już bezwzględnie nad ówczesną Europą. Za chwilę okaże się się, jak złudny jest ów nowy porządek europejski, gdy wybuchną: najpierw kolejna, lutowa rewolucja we Francji, potem Wiosna Ludów w Austrii, na Węgrzech, w Niemczech, wreszcie we Włoszech.

Tymczasem u berlińskiego profesora Hegla studiuje i w 1830 roku pod jego kierunkiem broni pracę doktorską O panteizmie w filozofii jego ulubiony uczeń, syn poznańskiego szewca Karol Libelt. Właściwie jest już wtedy półsierotą po śmierci ojca w 1820 roku, od najmłodszych lat utrzymującym siebie i wymagającą opieki matkę z korepetycji, udzielanych lepiej uposażonym przez los rówieśnikom. Z coraz bardziej uświadamianego wyboru staje się też synem wydziedziczonego ze swych praw narodu i państwa, wchłoniętego przed półwiekiem przez potężniejszych sąsiadów. To dlatego naturalna, zdawałoby się przy jego zdolnościach, kariera akademicka nie może mu być dana, szczególnie po śmierci w 1831 protektora naukowego. A jednak zarysowuje - przy swych rozlicznych, rwanych zatrudnieniach pozanaukowych (żołnierskich, społecznikowskich, politycznych) – spójny system *contram* powszechnie przyjętemu światopoglądowi ówczesnemu, swoją „filozofię słowiańską”.

Ten przymiotnik jest właśnie zawłaszczany z jednej strony przez późnych romantyków-słowianofilów rosyjskich (w rodzaju Aleksjeja Chomiakowa), dając podstawę mikołajewskiemu, absolutystycznemu panslawizmowi, z drugiej - przez austrosławistów czeskich (jak Franciszek Palacky), którzy się rychło okażą dziwnie prorosyjscy. Dlatego Karol Libelt przestrzegał:

Europa [...] przyzwyczajona widzieć w Słowianach niewolników, chociaż sama ich zniewoliła lub zniewoleniu ich spokojnie się przyglądała – przedstawiała sobie potęgę słowiańską jako widmo straszliwe, które pudowym ciężarem zawisa nad nią, aby ją zniszczyć. Tym widmem straszliwym był panslawizm. [...] W Słowiańszczyźnie wolnej absolutny panslawizm jest niemożliwy. Niech Europa działa tak, aby Słowiańszczyzna stała się wolna, a na zawsze uwolni się od lęku przed panslawistycznym potopem.

Czynił to w projekcie manifestu do narodów słowiańskich, zgłoszonym przez siebie na Zjeździe Słowiańskim w Pradze w czerwcu 1848 roku,

który to projekt został wprawdzie odrzucony przez przywódcę czeskich austrosławistów, Palacký'ego, ale niektóre tezy Libelta zostały jednak przyjęte w końcowym Manifestie do ludów Europy. Najpierw spośród tych odrzuconych jedna warta jest przypomnienia, bo paradoksalnie aktualizuje się właśnie na naszych oczach w najbardziej kontrowersyjnej agendzie polityki Unii Europejskiej, agendzie usilnego porozumienia z Rosją pomimo jej na Ukrainę napaści, uzasadnianej atawistyczną jakąś zemstą za wybijanie się na niepodległość narodu, dotąd poddanego rosyjskiej dominacji. Też tą Libelt poprzedzał antypanslawistyczny, zacytowany wywód:

Istnieje wrodzona właściwość wszystkich plemion słowiańskich, szlachetny rys ich charakteru, który był jednak też powodem ich zniewolenia. Jest to serdeczność, która pozwala znieść spokojnie cierpienia i niezaskuszoną niełaskę, jest to brak mściwości, który długo sprawiał, że niezdolne były do zrzucenia przygniatającego jarzma – obcego panowania. Dlatego także przebudzeni dziś do wolności Słowianie odrzucają wszelką pomstę.

Karol Libelt nie miał złudzeń co do realności postulowanej przez siebie „federacji słowiańskiej” i ograniczał się do innych, niż militarne czy gospodarcze, przewag współplemieńców, mogących przybliżyć ziszczenie się tej idei. „Solidarność interesów całej Słowiańszczyzny reprezentować powinno najpierw literackie zjednoczenie sił duchowych” - pisał. I nie była to deklaracja gołosłowna, bowiem wśród wielu swoich kompetentnych zatrudnień był ów filozof również literaturoznawcą – wnikliwym krytykiem poezji polskich romantyków, z trójcą wieszczów narodowych na czele: Adamem Mickiewiczem, Zygmuntem Krasińskim i Juliuszem Słowackim. Późny, właśnie z lat czterdziestych, wiersz tego ostatniego mógł dać asumpt także przywołanej wyżej deklaracji:

Kiedy prawdziwie Polacy powstaną,  
To składek zbierać nie będą narody,  
Lecz ogłupieją – i na pieśń strzelaną  
Wyteżą uszy, odemkną gospody.  
I będą pieśni z wichrami wchodziły,  
A każda będzie serce ludów pała;  
Nieznajomymi świat poruszają siły  
Na nieznajome jakieś wzniosłe hasła.

Nie pojmie Francuz, co to w świecie znaczy,  
Że jakiś naród wstał w ciemności dymie,  
Choć tak rozpaczny – nie w imię rozpaczy,  
Choć taki mściwy – a nie w zemsty imię.

Mógłby ten wiersz zaczynać się dziś od wersu „Kiedy prawdziwie Rusini powstaną...”, albo też - Białorusini... Profetyczny jego wydzźwięk, jak też wymowa deklaracji Karola Libelta są dziś dla nas niewątpliwe.

Z tez Libeltowego Projektu przyjętych w Manifestie zaś, na równie baczną naszą uwagę zasługuje ta, odnosząca się do własności w ustroju społecznym Słowian, własności pierwotnie gminnej – „załączku najrozleglejszych podstaw życia ludowego, przedstawicielstwa ludowego, uzbrojenia ludu”. Chodziło mu oczywiście o metaforyczne „uzbrojenie” w prawo przede wszystki do ziemi życiodajnej i kulturodajnej. Rozwiniął je w trzy lata wcześniejszym swoim dziele *Kwestia żywotna filozofii*. O samowładztwie rozumu. Część krytyczna, w którym generalnie odciął się od „filozofii negatywnej” swego mistrza Hegla, jako że doszedł do wniosku, iż skupiała się ona na analizie pustych pojęć, a abstrahowała od konkretów. Ziemia ma być jednym z nich.

Kiedy zachodnia Europa przyjęła za zasadę nieograniczone panowanie człowieka nad własnością i despotyzm nad naturą – przechowało się w ludach słowiańskich, wedle podań Wuka Stefanowicza [Karadżicza] wyobrażenie posiadania ziemi jako lenności od Boga i religijnego przymierza pomiędzy człowiekiem a naturą. [...] Do teorii na materializmie opartych, słowiańskie pojęcia przydać muszą duchowy pierwiastek i zmienić zupełnie zasady ekonomii politycznej.

Tego ostatniego aspektu Libeltowej tezy rozwijał nie będę, chociaż byłby wart aktualizującej analizy; skupię się na swoim aspekcie badawczym - historycznoliterackim odniesieniu autora do serbskiego pisarza i etnografa, znanego z wieloletniego gromadzenia i wnikliwego opracowywania podań i poezji swego ludu (w 1833 opublikował ich pokaźny zbiór). W nim to znalazł Libelt uzasadnienie przedmiotowej tezy, która zyskała uznanie także innych słowianofilów. Pośrednio zaś wyraziła również tezę odrzuconą przez nich – o pozornej im bliskości panslawizmu rosyjskiego, obcego przecież „przymierzu pomiędzy człowiekiem

a naturą”. Dziś widzimy znów z całą dosłownością, że ideologia tego ostatniego zasadza się na zdobyciu ziemi, spaleniu jej, a na pogorzelisku zbudowaniu rosyjskiego symbolu panowania – jakiegoś „pałacu kultury i nauki” (poprzednio - soboru państwowej religii zdobywcy). Z tej kuszącej aktualizacji tylko motyw ziemi będzie dalej rozwijany w literackim aspekcie przywołanego przymierza.

Vuk Karadžić, zbierając pieśni swego ludu w ich ustnej postaci i opracowując je tak pod względem językowym, jak etnograficznym, stał się protoplastą słowiańskiej etnopoetyki i to Libelt w tej roli go odkrył. Mówiąc achronologicznie słowami współczesnego nam literaturoznawcy, odkrył, „że poezja ustna jest księgą tradycji, w której społeczeństwo umieszcza wszystko, co uznaje za warunek zachowania ciągłości kulturowej”. Właśnie od badań nad oralną literaturą południowosłowiańską wiek później ta dyscyplina weźmie początek. I zagarnie odkrywczą refleksję Libelta nad kulturowym znaczeniem rytuałów uprawy ziemi, świętowania zbioru jej plonów, obyczajów wyprowadzonych z tego obrządku natury, opiewania jej naturalnego najpierw piękna, co ów filozof znajdował wcześniej w nurcie ukraińskim poezji polskiej – na przykład w Dumkach (1823) czy Rusalkach (1829) romantyka Bohdana Zaleskiego; skądinąd także tłumacza ludowych pieśni serbskich.

Zarówno ten poeta, jak sam Karol Libelt wzbudzili swego czasu zainteresowanie czołowego romantyka ukraińskiego, Tarasa Szewczenki. W ostatnim roku jego zesłania (1857) zetknął on się z książką Libelta *Estetyka* czyli umnictwo piękne, podarowaną mu przez polskiego zesłańca Seweryna Przewłockiego, co odnotować miał w swych Pamiętnikach. I czytam w kanonicznym dla tego z kolei romantyka Szewczenkowskim słowniku w dwóch tomach:

Na poglądy filozoficzne K. Libelta miał wpływ G. Hegel. Było to szczególnie widoczne w pracach Libelta dotyczących estetyki. Uznając obiektywizm sztuki, negował materialną podstawę jej pochodzenia i rozwoju. [...] Szewczenko negatywnie ocenił estetyczne poglądy Libelta, które przeczyły jego własnemu pojmowaniu sztuki. Poeta uważał, że piękna nie da się stworzyć bez materii, bez natury, bo ono jest w samej naturze. Krytykując koncepcję Libelta, Szewczenko stwierdził, że ide-

alizm ostatecznie izoluje człowieka od realnego świata, że odwracanie się „od wiecznej pięknej natury” czyni z artysty „potwora moralnego”.

Ależ przeciwnie! Karol Libelt właśnie „kontestował tendencje racjonalistyczne i idealistyczne, znajdujące apogeum w myśli Hegla [...] Wzorem F. W. J. Schellinga atakował jednostronność rozwiązań Hegla jako przejaw ‘filozofii negatywnej’, skupionej na analizie ‘pustych pojęć’, abstrahującej od specyfiki konkretnego”. Najpierw właśnie w estetyce wyzwolił się Libelt spod wpływu mistrza. Pisał przecież w dziele, na które powoływał się Taras Szewczenko:

Zadaniem sztuki, które ma dopiero w przyszłości spełnić, jest: stać się sztuką żywota; przejść w życie samo i upięknąć, zidealizować to życie. [...] Formą żywotną jest natura. [...] Treścią żywotną jest wszelka duchowość, a zatem i umysł nasz. [...] Nareszcie formą i treścią żywotną w połączeniu jest żywot społeczny narodów i ludzkości. [...] Sztuka nie daje ideałów, bo te są w Bogu samym, ale je tylko przedstawia, to jest, daje formy pochodne na formy pierwotne. Ideały są w duchu, tak jak siły w naturze; jedno i drugie nieprzedstawialne, ale że są nieustannie działającymi, więc objawy tego działania są różnymi ich odmianami. Jak w naturze rozwijają się siły, tak w ludzkości ideały.

Nieprzystawalność zacytowanej słownikowej oceny do bezpośredniej wypowiedzi ocenianego filozofa podkreśla jeszcze miarodajne, także dla historiografii ukraińskiej, umiejscowienie przez Mariana Zdziechowskiego Tarasa Szewczenki na szczytach przedstawicieli mesjanizmu ukraińskiego. Polski pionier literaturoznawstwa porównawczego dostrzegając „widoczną religijność [która] od objęć rozpaczliwie chroniła Szewczenkę podobnie jak Kraszińskiego [w powiązaniu] z wiarą w uzdrawiające i uszlachetniające działanie poezji”. I tak umacniała profetyzm ukraińskiego poety, czyniąc go *ex definitione* idealistą.

Chyba tylko czas wydania cytowanego słownika tłumaczy ideologiczny trybut, przez jego autorów płacony materialistycznej ideologii, w którą po „słusznej” stronie wpisać musieli wówczas Szewczenkę. Dziś już także ukraiński historyk nie musi ukrywać, iż „dla Szewczenki carowie rosyjscy to tyrani, którzy odebrali Ukrainie wolność [a] jego poezja zdecydowanie odrzucała konformistyczny model ‘małorosyjskości’, który opierał się na idei nierozdzielności Małej i Wielkiej Rusi”.



Doszedłszy tak okrężną drogą do wspólnego Karolowi Libeltowi i Tarasowi Szewczenko idealizmu estetycznego i mesjanistycznej z gruntu teleologii oraz odrzucania przez nich panslawizmu na rzecz słowianofilstwa ludów dążących do wolności - moglibyśmy hipotetycznie zakorzenić nie tylko ich samych (filozofa i poetę) ale także wspólnoty, które reprezentują, w zapowiedzianym profetycznym projekcie Libeltowym. Pisał wszak i Szewczenko – w przedmowie do swoich Hajdamaków – o „pomyślności dla ziemi słowiańskiej od morza do morza”. Zasięg adresatów projektu Libeltowego wówczas i dzisiaj jest inny i trzeba na to wziąć poprawkę, lecz intencja pozostała podobna, bowiem okoliczność polityczna w postaci zagrożenia rosyjskiego chociaż już drugi raz się spełniła, cofnęła i znów powróciła - obecnie nawet się wzmoęła.

Dziewięć założeń wielkiego projektu manifestu do narodów słowiańskich zamyka tenże. Przytoczmy je in extenso (powtarzając z konieczności zacytowane już wcześniej fragmenty) wraz z jednozdaniową preambułą:

Nie przesądzając przyszłego rozwoju, Słowianie zgromadzeni na powszechnym kongresie słowiańskim, czerpiąc naukę z historii i z rozwoju społecznego ludów słowiańskich uzgodnili i wyrazili następująco swe poglądy:

że cała 80-milionowa Słowiańszczyzna powinna dostrzec w sobie i ująć siebie jako wielki, zwarty szczerp ludów, przeznaczony do tego, by stał się trzecią rodziną ludów w Europie;

że poszczególne narodowości słowiańskie, które zdobyły wolność, muszą się zjednoczyć w federację, czyli w sfederowane państwo związkowe, nie przesądzając z góry możliwości związku państwowego z ludami niesłowiańskimi.

Ponieważ federacyjna rodzina ludów nie jest możliwa bez tego, by się lud pojął jako indywiduum, które jednak samo się określa i działa zgodnie z tkwiącą w nim świadomością narodową, przeto suwerenność narodowa jest podstawową zasadą wszelkiej federacji słowiańskiej.

Idee równości i braterstwa zakorzenione są od niepamiętnych czasów w ludach słowiańskich, dlatego ludy te przyjmują za zasadę: Wszelka jednostka obywatelska jest nie tylko wolna jako człowiek, ale jest też wolna w swym charakterze narodowym i dlatego przysługują jej wszelkie praw polityczne, obywatelskie i humanitarne. Zatem:

żadnej supremacji jednej narodowości nad drugą i żadnego upośledzenia jakiegokolwiek mniejszości narodowej. Tak jak zasada równości ludzi wymaga ofiary z wszystkich przywilejów, tak też każdy lud słowiański, hołdując zasadzie równouprawnienia narodowego, wspaniałej idei Słowiańszczyzny sfederowanej, musi złożyć w ofierze przywilej wszelkiej hegemonii.

Pierwotne stosunki socjalne Słowian bazowały na ustroju gminnym, który przenikał nawet prawa własności, albowiem istniała tylko własność gminna. Tkwi w tym załączek najrozleglejszych podstaw życia ludowego, przedstawicielstwa ludowego, uzbrojenia ludu.

Nigdy Słowianie nie byli żadni podbojów, nigdy nie tęsknili do wywalczenia supremacji nad ludem słowiańskim. Wystarczająco potężni swą liczbą, rozsiani po trzech częściach świata, zajmując cały wschód Europy po wybrzeża mórz Bałtyckiego, Adriatyckiego i Czarnego, nie znajdują się nigdy w położeniu takim, by odeszli od zasady historycznej i zatęsknili za podbojami. Jeśli są w ogóle widoki na ścisły europejski system handlowy i na trwałą pokój, w takim razie granice i rozmiary terytoriów nie mają w ogóle żadnego znaczenia.

Ale jeśli Słowianie mocno zdecydowani są respektować samodzielność narodów nawet w wynarodowionych, niegdyś słowiańskich dziedzinach, to tym bardziej zdecydowani są bronić, przy zachowaniu praw obcych narodowości, tych dziedzin słowiańskich, gdzie systemowi wynarodowienia nie udało się dotąd Słowian w mniejszość przekształcić.

Przedparlament słowiański jest poprzednikiem przyszłej federacji słowiańskiej, która zawiązana zostanie przez wyzwolone narodowości słowiańskie, przez organy ich przedstawicielstw ludowych, najpierw w postaci sojuszu sfederowanych Słowian w celu obrony i odporu, potem jednak także w postaci solidarności interesów całej Słowiańszczyzny, którą reprezentować powinno najpierw literackie zjednoczenie sił duchowych.

Można było wówczas spierać się (i czyniono to w Pradze jako żywo) z niektórymi sformułowaniami projektu, jak na przykład z passusem o zbyteczności granic; do dziś brzmi on kontrowersyjnie. Można było jako zgoła fantasmagoryczną traktować federacyjną konstrukcję Słowiańszczyzny. Rozmywająca i osłabiająca wymowę skodyfikowanego

finału Manifestu, literacka, a więc wynosząca go w rejony fantazji, kłama-  
 ra była jednakże wykoncypowanym cynicznie przez autora wybiegiem:  
 literackich, więc nierealnych postulatów umownie tylko politycznych,  
 nie mogły osiągnąć żadne sankcje realnie zagrożonych interesów eu-  
 ropejskich potęg. Przedsięwzięcie takowych narażałoby przecież na za-  
 rzut walki z wiatrakami. A który z cesarzy czy carów chciałby zasłużyć  
 na przydomek współczesnego don Kichota? Zauważony, owszem, lecz  
 przemilczany, projekt Libeltowy przetrwał tylko w historii literatury  
 czy szerzej historiozofii, mającej z tą pierwszą wiele wspólnego. Odku-  
 rzony po 175 latach, czy nadal pozostanie tylko zabytkiem europejskie-  
 go piśmiennictwa, środkowoeuropejskiej baśni politycznej?

#### LITERATURA

1. Czapliński, P., *Kalendarium badań nad twórczością ustną*, w: *Literatura ustna*, wybór tekstów, wstęp i bibliografia P. Czapliński, Wydawnictwo „słowo/obraz/ terytoria”, Gdańsk 2010.
2. Hrycak, J., *Historia Ukrainy 1772-1999. Narodziny nowoczesnego narodu*, przeł. K. Kotyńska, Lublin 2000.
3. Janeczek, S., Libelt Karol Fryderyk, hasło w: *Encyklopedia filozofii polskiej*, t. 1, Lublin 2011.
4. Libelt, K., *Estetyka czyli umnictwo piękne. Część ogólna*, w: *Filozofia i myśl społeczna w latach 1831-1864*, oprac. A. Walicki i inni, PWN, Warszawa 1977.
5. Libelt, K., *Projekt manifestu do narodów słowiańskich*, w: *Filozofia i myśl społeczna w latach 1831-1864*, wybrał, wstępem i przypisami opatrzył A. Walicki i inni, PWN, Warszawa 1977.
6. Libelt, K., *Samowładztwo rozumu i objawy filozofii słowiańskiej*, opracował i wstępem opatrzył A. Walicki, PWN, Warszawa 1967, Biblioteka Klasyków Filozofii.
7. Słowacki, J., *Kiedy prawdziwie Polacy powstaną...*, *Dzieła T.I: Liryki i inne wiersze*, opracował oraz wstęp napisał J. Krzyżanowski, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Wrocław 1959
8. *Szewczenkiwskij słownik w dwóch tomach*, widp. red. Ewgen Kyriliuk, t. 1, Kyjiw 1976.
9. *Zdziechowski, M., Mesyaniści i słowianofile. Szkice z psychologii narodów słowiańskich*, Kraków 1888.